

Eugeniusz Konik

Charakter kontaktów imperium rzymskiego z barbaricum środkowoeuropejskim

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 49, 221-233

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eugeniusz KONIK

**Charakter kontaktów imperium rzymskiego z *barbaricum*
środkowoeuropejskim**

La nature des contacts de l'Empire romain avec le *barbaricum* en Europe du Centre-Est

W okresie, kiedy Rzym wyzwolony spod dominacji Etrusków przystąpił do jednoczenia całego Półwyspu Apenińskiego pod swoim władaniem w V wieku p.n.e., w tym samym okresie liczne i bitne plemiona celtyckie, zajmujące terytoria zachodniej Europy, na których znalazły się z czasem takie państwa jak Wielka Brytania, Francja, Belgia, nadreński pas dzisiejszych Niemiec, częściowo Austria oraz Szwajcaria, nie odczuwając jakiegos zagrożenia z zewnątrz, mogącego zmusić je do zjednoczenia i przez to utworzenia scentralizowanego organizmu państwowego, szukały każde na własną rękę zdobyczy poza granicami ich wspólnego obszaru zasiedlenia. Rozlały się więc szeroko plemiona celtyckie po całej niemal Europie, sięgając nawet już poza nią do Azji Mniejszej, gdzie plemię Galatów założyło silne państwo o nazwie Galacja. Cześć Celtów wtargnęła także na Półwysep Iberyjski i tutaj, po wymieszaniu się z miejscowymi plemionami, utworzyła liczne i znaczące plemię Celtyberów, posługujące się nadal językiem celtyckim. Dotarli także na Półwysep Apeniński, zajęli nawet sam Rzym, jedynie Kapitol wtedy ocalał, gdyż święte gęsi Junony Kapitolińskiej swoim krzykiem na czas ostrzegły obrońców przed usiłującymi ich zaskoczyć celtyckimi napastnikami. Na stałe utrzymali się jednak w dolinie nadpadańskiej, granicząc przez Alpy ze swoimi pobratymcami po północnej stronie tego łańcucha górskiego. Nawet prastara wyrocznia grecka w Delfach dostałaby się w ręce Celtów, gdyby nie nagłe trzęsienie ziemi, które powstrzymało w ostatniej prawie chwili celtyckie watahy, co kapłani delfickcy nie omieszkali później tłumaczyć cudowną ingerencją samego Apollina, boskiego opiekuna Delf i ich wyroczni.

Na terenie środkowej Europy w rękach celtyckiego plemienia Bojów znalazły się ziemie dzisiejszych Czech i od ich nazwy plemiennej otrzymały nazwę *Boiohaemum*, która przetrwała do naszych czasów w niemieckiej nazwie Czech brzmiącej *Böhmen*, angielskiej *Bohemia* i francuskiej *Bohême*.

Z *Boiohaemum* ekspansja celtycka przez Bramę Morawską jeszcze przed I wiekiem n.e. dotarła na urodzajne pszenno-buraczane gleby Płaskowyżu Głubczyckiego, czego pozostałością są liczne osady celtyckie, a następnie ruszyła z biegiem Odry w kierunku północnym, o czym świadczy osadnictwo celtyckie na urodzajnych czarnoziemach Dolnego Śląska, sięgające aż po rejon dzisiejszego Wrocławia.

Razem z Celtami pojawiły się na Śląsku monety celtyckie. Najczęściej były to monety złote, rzadziej srebrne, a w jednym wypadku mamy nawet do czynienia ze skarbem złożonym z około trzydziestu srebrnych monet. Monety te mogły być w jakimś bliżej nieokreślonym obiegu, może nawet handlowym, ale chyba wyłącznie wśród Celtów zarówno z terenu Śląska, jak i dzisiejszych Czech.

Z chwilą kiedy Gajusz Cezar po dziewięcioletniej wojnie dokonał w 50 roku p.n.e. ostatecznego podboju Galii, upadła również dominacja Celtów w środkowej Europie, zwłaszcza na terenie dzisiejszych Czech oraz Śląska. Żywiół celtycki zewsząd się wycofywał, a miejsce Celtów skwapliwie zajmowali, wiodący dobrze zorganizowany, pasożytniczy tryb życia, koczownicy germańscy.

Na opustoszałe po Celtach szlaki Europy środkowej, którymi posuwała się ich gospodarcza i polityczna ekspansja, ruszyli kupcy rzymscy, ale dopiero wówczas, gdy w państwie rzymskim zostały zakończone wieloletnie wewnętrzne walki zbrojne o władzę po zamordowaniu Cezara w Idy Marcowe 44 roku p.n.e.

Wiadomość o tym, skąd wyruszali kupcy rzymscy i dokąd oraz po co podążali, podaje Pliniusz Starszy w swoim dziele zatytułowanym *Historia naturalna* (C. Plinius Secundus, *Naturalis historia*, XXXVII 45). Pisze on:

„[...] ze sześćset tysięcy kroków od Karnuntum w Panonii odległe jest owo wybrzeże Germanii, skąd sprowadza się [bursztyn — E.K.], niedawno z całą pewnością poznano. Okolice te oglądał pewien ekwita rzymski, który w celu sprowadzenia go został wysłany przez Juliusza sprawującego pieczę nad organizacją igrzysk gladiatorских cesarza Nerona. I rzeczywiście przeprowadził on tutaj także transakcje handlowe i zwiedził wybrzeże. Przywiózł tak wielką ilość [bursztynu — E.K.], że sieci chroniące w cyrku łoże przed dzikimi zwierzętami były przetykane kawałkami bursztynu, a arena, mury oraz całe galowe wyposażenie jednego dnia, dla odróżnienia od innych dni, kapłało od bursztynu. Najcięższa bryła jaką przywiózł, ważyła 13 funtów [...]” (czyli 4,2 kg).

Wspomniany ekwita rzymski, który niewątpliwie był kupcem z zawodu, (a ci rekrutowali się głównie z ekwickiej warstwy społecznej, która zaczęła

odgrywać coraz znaczącą rolę od końca republiki, dochodząc do swego największego znaczenia we wczesnym cesarstwie rzymskim), aby dostać się do nakazanego mu celu w służbie cesarza Nerona (64–68), korzystał niewątpliwie z dróg i szlaków od dawna już znanych.

Z Rzymu wyruszył on zapewne ważną drogą biegnącą skośnie ku północy przez całą szerokość Półwyspu Apenińskiego, dochodząc do wybrzeży Adriatyku w miejscowości Fanum Fortunae (dzis. Fano) i dalej wzdłuż wybrzeża morskiego przez Ariminum (dzis. Rimini) do Akwilei.¹ Miasto owo wyposażone było w dogodny port naturalny, oczywiście z czasem odpowiednio rozbudowany, łatwo dostępny nie tylko z samej Italii, ale i od Wschodu, tak że w porcie akwilejskim skupiał się cały handel Italii z krajami europejskiego *barbaricum*.²

Jeszcze w I wieku p.n.e. Akwileja była rzymskim miastem nadgranicznym i tu znajdowała się wtedy rzymska granica celna.

Po przesunięciu granic państwa rzymskiego nad Dunaj, Akwileja stała się ważnym handlowym punktem węzłowym całego systemu dróg, prowadzącym ku nowym granicom imperium. Z Północą łączyły to rzemieślniczo-portowe miasto dwie główne drogi. Jedna wiodła przez następujące miejscowości: *Emona* (dzis. Lublana), *Virunum* (w pobliżu Klagenfurtu, słowen. Celovac), *Noreia* (dzis. Neumarkt w Styrii) i wreszcie *Lauriacum* (dzis. Lorch) nad Dunajem. Druga natomiast, skręcająca bardziej na wschód, biegła następująco: *Emona*, *Celeia* (dzis. Cilli) *Poetovio* (dzis. Ptuj), *Savaria* (Szombathely), *Scarbantia* (dzis. Sopron) do *Carnuntum* (w pobliżu dzis. Petronell), ważnej stacji granicznej i celnej nad Dunajem. Miasto to, po raz pierwszy wspomniane w 6 roku n.e., odgrywające bardzo ważną rolę w handlu między imperium a Europą środkową, zostało założone na miejscu dawnego *oppidum* celtyckiego, nie opodal miała *Vindobona* (dzis. Wiedeń).

W jaki sposób biegły dalej na północ drogi z *Lauriacum* i *Carnuntum*, można wnioskować na podstawie rozmieszczenia importów rzymskich na ziemiach na północ od Dunaju oraz wiadomości pisanych — skromnych zresztą — jakie podał w swoim dziele geograficznym Klaudiusz Ptolemeusz (ok. 100–ok. 178), działający w Aleksandrii egipskiej. Ponieważ kwestia lokalizacji podanych przez niego miejscowości jest w wielu wypadkach wciąż otwarta, należy oprzeć się przede wszystkim na rozmieszczeniu w terenie importów pochodzenia rzymskiego, aby przynajmniej w przybliżeniu rozpoznać drogi oraz szlaki, którymi dostały się na nasze południowo-zachodnie tereny czyli na Śląsk i stąd dalej na północ.

¹ K. Tymieniecki, *Ziemie polskie w starożytności*, Poznań 1951, s. 463.

² K. Herfurth, *De Aquileiae commercio*, Halle 1889.

W I wieku p.n.e. importy italskie przewożono na Śląsk starym szlakiem celtyckim, który z Akwilei poprzez Alpy Wschodnie i *Noricum* prawdopodobnie doliną rzeki Enns dochodził w okolice Linzu (star. *Leontia*), gdzie w dzis. miejscowości Gründberg znajdowało się *oppidum* celtyckie, skąd po przekroczeniu Dunaju przedostawał się na terytorium dzisiejszych Czech do rzeki Weltawy. Wzdłuż niej, mijając cały szereg celtyckich *oppida*, dochodził do Łaby i biegnąc w górę tej rzeki osiągał ujście Metui, następnie jej doliną docierał w okolice dzisiejszego Nachodu, gdzie znajdowało się naturalne przejście do Kotliny Kłodzkiej. Na terenie tej kotliny szlak doliną Bystrzycy Dusznickiej dochodził do Nysy Kłodzkiej w okolicy dzisiejszego Kłodzka. Tutaj szlak skręcał na północ i w pobliżu dzisiejszego Barda Śląskiego, gdzie znajdowało się naturalne przejście, wchodził w urodzajną nizinę dolnośląską i wzdłuż rzek Ślęzy i Oławy dochodził do Odry w okolicy Wrocławia, gdzie od najdawniejszych czasów, bo jeszcze od epoki kamiennej, istniały — poświadczane materiałem archeologicznym — naturalne przejścia ułatwione licznymi wyspami przez rzekę Odrę, lokalizowane między dzisiejszym Starym Miastem wrocławskim a Psim Polem. Po przekroczeniu Odry szlak ten biegł nadal w kierunku północnym, dochodził do bagnistej doliny Baryczy i posuwając się w górę tej rzeki dochodził do Proсны, zapewne w okolicy Kalisza, stąd Prosną docierał do Warty, a po przepłynięciu się przez nią zmierzał wprost do kolana Wisły w okolicach Osieleska (Aukaukalis?), a stamtąd wzdłuż dolnej Wisły do Bałtyku i dalej wybrzeżem na wschód do Sambii.³

Zapewne w tym samym czasie posługiwano się drugim szlakiem wodnym z Akwilei, również przez teren dzisiejszych Czech i Moraw, na Śląsk.

Szlak ten przekraczał — jak można przypuszczać — Dunaj w pobliżu ujścia do niego rzeki Morawy, biegł w górę niej ku jej źródłisku, w pobliżu którego znajdowało się naturalne przejście do Kotliny Kłodzkiej, a stąd wymienionym szlakiem na obszar Wrocławia.

Za istnieniem tego szlaku przemawiają odkryte we Wrocławiu-Partynicach trzy duże składy⁴ bursztynu, zawierające razem około 2750 kg tego tak bardzo wysoko cenionego w starożytności surowca. (Jedna z brył ważyła 1750 g).⁵

³ K. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, Wrocław 1949, s. 23; W. Kowalenko, *Przewłoka na szlaku żeglownym Warta-Gopło-Wisła*, „Przegląd Zachodni” 1952, 8, s. 60–76.

⁴ H. Seger, *Der Bernsteinfund von Hartlieb bei Breslau*, [w:] „Altschlesische Blätter”, 1931, 3, s. 171–184; E. Petersen, *Zwei riesige Bernsteinspeicher bei Breslau-Hartlieb und ihre Bedeutung für die Geschichte des Handels*, „Forschungen und Fortschritte”, 1937, 13, s., 60 n.

⁵ W. Nowothnig, *Der Bernsteinhandelsplatz von Breslau-Hartlieb*, „Altschlesische Blätter”, 1937, 9, s. 49.

Podobny skład bursztynu znaleziono na terenie wielkiego i dobrze umocnionego *oppidum* celtyckiego, znanego dziś jako Staré Hradisko. Leży ono w pobliżu wsi Malé Hradisko, nie opodal miejscowości Protivanov na Morawach.⁶

Wymienione składy wskazują na rozległy handel bursztynem, który z wybrzeży bałtyckich eksportowano do basenu Morza Śródziemnego, i równocześnie potwierdzają słuszność nazwy „szlak bursztynowy” utartej dla tego szlaku wraz z jego odgałęzieniami.

Równocześnie na podstawie poznanego materiału archeologicznego, głównie importowanego z rejonów basenu śródziemnomorskiego, można wnioskować, że w I wieku p.n.e. Brama Morawska nie odgrywała jeszcze znaczniejszej roli w kontaktach ziem dzisiejszego Śląska z południem Europy.

W pierwszym ćwierćwieczu I wieku n.e. utrzymywał jeszcze swoje dawne znaczenie szlak wiodący z Akwilei przez okolice dzisiejszego Linzu oraz dolinę Wełtawy do Łaby i stąd za pośrednictwem Metui docierający do Kotliny Kłodzkiej, mimo że panami ziem dzisiejszych Czech i Moraw stali się wówczas germańscy Markomanowie na miejsce celtyckich Bojów.

Władca Markomanów Maroboduus, (8 r. p.n.e.–17 r. n.e.) wychowany prawdopodobnie jako zakładnik na dworze cesarza Augusta (27 r. p.n.e.–14 r. n.e.), starał się o utrzymanie zarówno handlu, jak i rzemiosła w takich samych rozmiarach, jakie miały one za dominacji celtyckiej. Dlatego nawiązał on bezpośrednie kontakty z Rzymianami, wchodząc z nimi w przymierze⁷, którego jednym z punktów były wzajemne układy handlowe. W związku z tym na jego dworze znaleźli się liczni kupcy rzymscy, którzy do tego stopnia byli zajęci powiększaniem swoich kupieckich majątków (*cupido augendi pecuniam*), że zapomniawszy o swojej rzymskiej ojczyźnie (*postremo oblivio patriae*) — jak podaje Tacyt (*Ann.* II, 62, 5) — pozostali u Maroboduusa, mimo że stał się on z czasem politycznie niewygodny dla Rzymu, i ten musiał go zastąpić bardziej uległym wasalem, jakim był Katualda, który zmusił Maroboduuse do szukania schronienia u swych dawnych sprzymierzeńców, a ci dali mu jako swemu honorowemu więźniowi do dyspozycji pałac w Rawennie, gdzie wkrótce dokonał swego żywota. Już w 21 roku podobny los spotkał Katualdę, który uciekając przed Wibiliuszem, również blisko związanym z Rzymianami, jak wskazuje na to jego łacińsko brzmiące imię, wodzem germańskich Hermundurów, też znalazł schronienie u Rzymian.

⁶ E. Konik, *Śląsk starożytny a imperium rzymskie*, Wrocław 1959, s. 47.

⁷ J. Klose, *Roms Klientel-Randstaaten am Rhein und an der Donau. Beiträge zu ihrer Geschichte und rechtlichen Stellung im 1. und 2. Jahrhundert n. Chr.*, Breslau 1934, s. 71, przyp. 47.

Tymczasem wraz z upadkiem państwa Markomanów zamarł kwitnący jeszcze za czasów Maroboduusa handel z imperium oraz pośrednicząca jego rola w tym handlu z ludami *barbaricum* środkowoeuropejskim, a więc też z ówczesną ludnością dzisiejszego Śląska.

Po upadku Katualdy Rzymianie zorganizowali na ziemiach pomiędzy rzekami *Marus* (dzis. Morawa) a *Casus* (dzis. Wag?)⁸, a więc na terytorium Moraw, zajęтым przez blisko spokrewnionych z Markomanami Kwadów, klientelne państwo pod władzą Kwada Wanniusza. Dzięki powstaniu tego państwa ponownie ożywił się szlak handlowy, który szedł z Akwilei do Karnuntum, a stąd wzdłuż rzeki Morawy dochodził do źródłiska Odry. Biegąc wzdłuż niej mijał Bramę Morawską, osiągał rejon dzisiejszego Opolą, i tutaj, przekroczywszy Odrę, skręcał na północ, by osiągnąwszy Prosnę, dojść wzdłuż niej do okolic Kalisza i połączyć się tam ze szlakiem biegnącym z rejonu Wrocławia. Właśnie tym szlakiem dostawały się zapewne importy, a wśród nich monety datowane na I wiek n.e.⁹

W II wieku n.e. pojawiają się na obszarze środkowoeuropejskiego *barbaricum*, a więc i na terenie dzisiejszego Śląska oraz ziem zachodnich w coraz większej ilości wyroby prowincjonalno-rzymskie z Galii i Nadrenii. Dostawały się one na nasze ziemie również za pośrednictwem morawskiej odnogi „szlaku bursztynowego”, do którego docierały wzdłuż Dunaju.¹⁰

W tym czasie państwo rzymskie doszło do swego szczytowego rozwoju. W epoce Antoninów (138–192) rozwijały się przede wszystkim prowincje kosztem Italii. Wymiana handlowa objęła w ciągu II wieku, a częściowo staje się to widoczne pod koniec I wieku, wszystkie niemal części imperium rzymskiego i wychodziła nawet daleko poza jego granice.¹¹

W związku z tym, że zachodnie prowincje rzymskie pozostawały w ożywionych kontaktach handlowych i innych z prowincjami wschodnimi państwa rzymskiego, coraz większego znaczenia zaczął nabierać szlak biegnący wzdłuż Dunaju i Dunajem. Na skrzyżowaniu tego szlaku wiodącego z zachodu na wschód i *vice versa* oraz „szlaku bursztynowego”, łączącego południe z północą, znalazło się Karnuntum.¹² Wprawdzie jego rozwój datuje się od początków I wieku n.e., najpierw jako obóz wojskowy od 15 roku n.e. i ważny punkt strategiczny od czasów cesarza Wespazjana (69–79), swój największy rozkwit przeżywało Karnuntum w II wieku i wtedy to uzyskało od cesarza Hadriana (117–138) prawa municypium, a od czasów cesarza Sep-

⁸ Tacitus, *Annales*, II, 62, 3.

⁹ Plinius, *Naturalis historia*, IV, 81.

¹⁰ Konik, *Śląsk starożytny*... , s. 48.

¹¹ *Ibid.*, s. 48.

¹² Kubitschek, *Carnuntum*, RE, III, szp. 1601.

tymusza Sewera (193–211) zostało przekształcone w kolonię rzymską, po uprzedniej odbudowie z ruin, w jakie zostało obrócone podczas wojen markomańskich (166–180). Miasto owo nie odzyskało obecnie swego znaczenia sprzed wybuchu wojen markomańskich, kiedy to liczba jego mieszkańców osiągnęła 50 tysięcy i mogło sobie pozwolić na budowę dwu amfiteatrów na 15 tysięcy miejsc. W III wieku niczego nowego tutaj już nie zbudowano, tylko ograniczano się do niezbędnych remontów. Kiedy w 375 roku cesarz Walentynian I (364–375) bawił w Karnuntum przez trzy miesiące, przygotowując wyprawę wojenną przeciw Kwadom, miasto było niemal całkowicie opuszczone przez mieszkańców.¹³

Ciężkie położenie wewnętrzne państwa rzymskiego za panowania Marka Aureliusza (161–180), spowodowane licznymi buntami i powstaniem, jakie wybuchały w coraz to innych częściach imperium, a także straszną zarazą, która zdziesiątkowała jego wybiedzoną i niedożywną ludność, wyzyskały plemiona barbarzyńskie do uderzenia na granice państwa rzymskiego.

W 169 roku wybuchły, przewencyjnie sprowokowane przez Rzym, tak zwane wojny markomańskie, których celem było stworzenie dwu nowych prowincji rzymskich, Markomanii i Sarmacji, jako rzymskiej obronnej strefy buforowej między granicą naddunajską a nową granicą opartą na środkowo-europejskim łańcuchu górskim ciągnącym się równolegle — w przybliżeniu — do Dunaju.¹⁴

W wojnach tych, które wzięły nazwę od germańskich Markomanów, najlepiej Rzymianom znanych od czasów Maroboduusa, uczestniczyło wiele plemion różnego pochodzenia etnicznego, jak Kwadowie znad środkowego Dunaju, Longobardowie znad Łaby, Hermunurowie z terenu dzisiejszej Turynii, Wandalowie, Kotynowie, Alanowie, Roksolanowie, lugijscy Burowie, Kostobokowie i wiele jeszcze innych mniejszych.

Podczas tych wojen Rzymianie, którzy jeszcze z początkiem II wieku n.e. założyli nieopodal Karnuntum, na lewym, północnym brzegu Dunaju kilka stacji wojskowo-cywilnych, jak w Dewinie, Stupawie i Pajsztunie, weszli znacznie dalej na północ, bo koło Trenczyna i Muszowa znaleziono obozy rzymskich legionistów, a więc w odległości około 100 km od obecnych południowych granic Śląska.¹⁵

Kres wojnom markomańskim przyniosła śmierć cesarza Marka Aureliusza w 180 roku, spowodowana zarazą dziesiątkującą naddunajskie legiony rzymskie. Jego syn i następca Kommodus (180–192) zawarł pośpiesznie

¹³ Ammianus Marcellinus, *Rerum gestarum libri*, XXX, 5,2,

¹⁴ E. Konik, *Markomania i Sarmacja, niedoszłe prowincje rzymskie*, „Eos” 1959/1960, 50, 2.

¹⁵ Konik, *Śląsk starożytny*... , s. 50.

z plemionami barbarzyńskimi pozornie zwycięski dla Rzymu pokój, o prestiżowym głównie znaczeniu, niczego bowiem nie zyskał, jedynie odsunął na jakiś czas bezpośrednie zagrożenie, które faktycznie nadal istniało od granic państwa, sam zaś całą swoją uwagę skierował na Afrykę Północną¹⁶, gdzie sytuacja polityczna dla Rzymu była bez porównania łatwiejsza i skąd mógł też czerpać zboże dla wyżywienia biedoty rzymskiej, by złagodzić jej wrzenie.

Jednym z bardzo mocno odczuwanych przez Rzym skutków wojen markomańskich było przerwanie kontaktów handlowych z ludnością środkowej Europy, a więc także ludnością naszych ziem południowo-zachodnich. Targi, na których prowadzono wymianę handlową z barbarzyńcami, mogły się odbywać na przygranicznym terenie tylko pod kontrolą rzymskich centurionów, a oprócz tego, w miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego, coraz większy wolumen artykułów, do tej pory tak bardzo poszukiwanych przez barbarzyńców, Rzym zabraniał eksportować. Były to przede wszystkim zboże, metale szlachetne, broń, a nawet wino, które stało się ulubionym napojem barbarzyńskich warstw wyższych, gdyż dla szerokiego ogółu ludności *barbaricum* było ze względu na cenę zarówno swoją, jak i przyborów do jego picia zbyt kosztowne.¹⁷

Poczawszy od lat trzydziestych III w. Rzym i niektóre prowincje zaczynają przeżywać kryzys gospodarczy, społeczny i polityczny. Wyjścia z tego kryzysu Rzym faktycznie nie znalazł już nigdy, bo krótki okres ożywienia, jakie obserwuje się niemal we wszystkich gałęziach życia państwa rzymskiego, a zwłaszcza jego zachodniej części, w czasach dynastii (306–361) założonej przez Konstancyusza I, tylko na krótko przedłużył trwanie państwa zachodniorzymskiego, które ostatecznie, jak się na ogół przyjmuje, upadło w 476 r.

W III wieku zauważa się więc wyraźny spadek napływu importów rzymskich na nasze tereny południowo-zachodnie, maleje zwłaszcza, bo aż czterokrotnie w stosunku do II wieku, ilość monet, i ten stan utrzymuje się prawie na takim samym poziomie jeszcze w IV wieku, aby w V wieku spaść do zaledwie kilku sztuk.¹⁸

Wśród monet datowanych na III i IV wiek na specjalną uwagę zasługują złote monety przystosowane do zawieszania.¹⁹ Z terytorium Śląska znamy do tej pory trzynaście takich monet znalezionych w pochówkach częściowo szkieletowych, a częściowo ciałopalnych, które wyraźnie przeważają w IV wieku.

¹⁶ Konik, *Markomania i Sarmacja*... , 143 i n.

¹⁷ Konik, *Śląsk starożytny*... , s. 51.

¹⁸ *Ibid.*, s. 32.

¹⁹ E. Konik, *Roman suspension-coins found in Silesia*, „Eos” 1964, 54, 1, s. 307 i n.

Ten zespół monet zasługuje na uwagę dzięki temu, że dzieli się na dwie wyraźnie odcinające się od siebie grupy. Grupa starsza, datowana na lata 193 do 268, czyli od Pertynaksa do Postumiusza, to monety, ze specjalnie wywierconym w górnej krawędzi otworkiem, a druga to monety z lat 306–375, czyli od Konstantyna I do Walentyniana I, ze specjalnie przytwierdzonym do górnej krawędzi uszkiem.

Obydwa te rodzaje monet zostały więc celowo zdemonetyzowane, czyli przewidziane do innych celów niż płatniczy środek wymienny.

Do tego zespołu należy wliczyć jeszcze dwa medaliony²⁰, o których wiadomo, że bito je w zasadzie ze złota i że pełniły one rolę honorowych odznaczeń, którymi administracja rzymska, zarówno wojskowa jak i cywilna, dekorowała wiernych sobie i zasłużonych dla państwa rzymskiego władców barbarzyńskich.

Dzięki tym właśnie medalionom możemy się domyślać, jaką funkcję spełniały owe złote monety przystosowane do zawieszania. Były one po prostu namiastką medalionów. Ówczesna ludność ziem dzisiejszego Śląska była na takim etapie rozwoju społeczno-gospodarczego, że administracja rzymska była zdania, iż władcy plemienni — różnego stopnia — będą w pełni usatysfakcjonowani z otrzymania mniej wprawdzie kosztownych, ale równie cennych honorowo namiastek, gdyż podobnie jak medaliony były one wybite ze złota.

A więc, w tym bardzo trudnym dla państwa rzymskiego okresie po wojnach markomańskich, administracja rzymska starała się za pomocą różnego rodzaju wyjątkowo cennych darów, a także odznaczeń, jak wspomniane złote monety przystosowane do zawieszania, pozyskiwać barbarzyńskich władców plemiennych.

Jeżeli chodzi o niezwykle cenne dary, to przykładem są trzy bogate pochówki inhumacyjne, zaliczane do tzw. „grobów książęcych” z Wrocławia-Zakrzowa, datowane na połowę IV wieku.²¹ W grobach tych pochowano zapewne troje członków jakiejś arystokratycznej rodziny barbarzyńskiej złożonej ze starszego mężczyzny, kobiety w pełnym rozkwicie i młodej dziewczyny.

Tego rodzaju bogate groby są wyjątkiem przy równocześnie bardzo ubogich grobach inhumacyjnych ogółu ludności, które nawet początkowo uznawano za pochówki z wczesnego średniowiecza i chrześcijańskie, ze względu na brak wyposażenia grobowego, tak powszechnego w okresach

²⁰ Mianowicie medalion cesarza Konstancjusza II (337–361), drugi cesarza Honoriusza (395–423).

²¹ Konik, *Śląsk starożytny*... , patrz pod nr 1055 Zakrzów, pow. Oleśnica, s. 213–225.

wcześniejszych. Dopiero odkrycie w nich — niezbyt kosztownych wyrobów pochodzenia rzymskiego, pozwoliło owe rzekomo chrześcijańskie pochówki cofnąć w datowaniu na okres od III do V w.

Na wyjątkowe bogactwo wyposażenia grobów zakrzowskich, nie spotykane na innych terenach europejskiego *barbaricum* w III i IV wieku, składały się liczne wyroby importowane z obszaru rzymskiego, wykonane z brązu, jak: unikatowy, składany stolik przenośny, bogato zdobiony i zaopatrzony nawet w inskrypcję, cztery misy z brązu (część z nich odlana, a część wykuta), komplet do nabierania wina, składający się z bogato i misternie dekorowanego czerpaka i takiegoż cedzidla, dwa zachowane fragmentarycznie — chyba — talerze, dalej wyroby ze srebra, jak: wiadro, łyżki, większe i mniejsza, dwie bogato zdobione pary nożyc długości 14 cm o ornamentach złożonych z kresek, linii falistych i półksiężyców, wreszcie masywny nóż długi na 14 cm, zdobiony takimi samymi ornamentami jak wspomniane nożyce (typu jak do strzyżenia owiec), a więc chyba był to komplet. Ponadto dochodzi tu jeszcze srebrny pierścień i dwa srebrne, wykładane srebrną, ale powleczone złotem blaszką okucia zakończeń pasa, z których jedno to sprzączka. Obydwa są pokryte ornamentami złożonymi z kresek, linii falistych, kółek oraz motywów zwierzęcych, jak: łoś, orzeł, nie dające się określić jakieś ptaki i ryby, a także motywów roślinnych jak winna latorośl. Prócz tego wprowadzone są w nie duże karneole. Ze srebra wykonane zostały też cztery pozłacane fibule czyli zapinki. Wyroby ze złota — to dwa naszyjniki, z których jeden o wadze 75 g został zrobiony z jednego kawałka drutu, drugi składał się z ośmiu złotych półksiężycowatego kształtu zawieszek o bogatej i misternej dekoracji z filigranu, dalej naramiennik o wadze 72,5 g i łyżeczka do higieny uszu oraz pincetka. Nie zabrakło też bardzo wysoko cenionego wówczas szkła, niełatwego ze względu na swoją kruchość do transportu, co dodatkowo podnosiło jego wartość. Były to: czarka z przezroczystego, różnokolorowego szkła o przewodzie filoletu typu *millefiori*, jeszcze jedna czarka z grubego, ciemnoczerwonego szkła zdobiona szlifowanymi owalami, dalej fragmenty chyba czterech zniszczonych naczyń szklanych, szklany paciorek jasnoniebieskiej barwy na wskroś przewiercony i wreszcie dwa komplety szklanych kamieni do gry, z których jeden liczył 19 czarnych, a drugi 18 białych sztuk. Ponadto w grobach tych znajdował się pojedynczy karneol o owalnym kształcie i regularnym szlifie, paciorek z kryształu górskiego z regularnie szlifowanymi trójkątami i trapezami, przezroczysty paciorek z bursztynu ciemnego koloru o pięciu szlifowanych płaszczyznach oraz wypukła płytka bursztynowa, zapewne wieczko jakiegoś puzderka. Ma owalny kształt i oprócz wrytego w mniejszym owalu ornamentu jodełkowego o symetrycznym układzie, zaopatrzona jest w przytwierdzony na jej środku srebrny guziczek w kształcie

piramidki o podstawie przypominającej dziesięcioramienną gwiazdę, wreszcie ceramiczna tabliczka z podziałem na pola, niewątpliwie do gry w kości. Wielkiej ilości naczyń glinianych miejscowego pochodzenia w naszym wypadku nie ma potrzeby wymieniać, natomiast należy zwrócić uwagę na znalezione w grobach zakrzowskich monety rzymskie. Jest ich zaledwie kilka, co jest zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że w okresie późnego cesarstwa tylko niewielka ich liczba występuje w materiale archeologicznym z naszych ziem, w związku z zupełnym zanikiem kontaktów handlowych z rzymskim południem Europy.

Zamkniętą grupę monet z grobów zakrzowskich stanowią cztery denary, z których dwa zostały zidentyfikowane, mianowicie: denar Hadriana (117–138) i denar Marka Aureliusza (161–180) oraz aureus Septymiusza Sewera (193–211), wybity w 207 roku. Monetami tymi inkrustowane było wnętrze dębowego wieczka kasetki. Ponadto znaleziono w tych pochówkach jeszcze dwie inne złote monety, z których wiadomo jedynie o aureusie Klaudiusza II (268–270) ważącym 5,35 g, i nie wykazującym najmniejszych śladów zużycia, a więc wszystkie monety z grobów zakrzowskich w różny sposób były wycofane z obiegu handlowego.

Jest to wyraźny dowód, że podobnie jak wymienione monety przystosowane do zawieszania, były darami honorowymi, ponieważ w okresie kiedy znalazły się na ziemiach dzisiejszego Śląska, handel z *barbaricum* nie był już uprawiany.

Powodem tego były stosunki społeczno-polityczne, jakie zaistniały po wojnach markomańskich na sąsiadujących ze Śląskiem od południa ziemiach dzisiejszych Czech i Moraw, które zostały zagarnięte przez napływowe plemiona germańskie.

Rzym musiał rozmaitymi sposobami zabiegać o spokój z ich strony. Na przykład Septymiusz Sewer²² (193–211) jeszcze na początku swoich rządów wyprawił ze swojej kwatery wojennej w Karnuntum poselstwo do władców plemiennych na północ od granicy naddunajskiej, czyniąc im wielkie obietnice, wśród których zawsze były tzw. *subsidia* pieniężne, za udzielenie mu poparcia.²³ O co bliżej mogło chodzić, wskazuje następca jego, cesarz Karakalla (211–217), który dla zapewnienia sobie spokoju ze strony barbarzyńskich plemion z terenów dzisiejszych Czech i Moraw, nie tylko ufortyfikował granicę naddunajską, ale umiejętnie ingerował w wewnętrzne sprawy poszczególnych plemion, występując jako rozjemca w ich sporach

²² E. Konik, *Ziemie polskie u schyłku cesarstwa zachodnio-rzymskiego*, [w:] *1500-lecie upadku cesarstwa zachodnio-rzymskiego* „Antiquitas” 1979, 8, s. 56.

²³ *Herodianus*, II, 9,12.

ze swoimi władcami oraz stając po stronie góry plemiennej, a także skutecznie podszczywał przeciw sobie poszczególne plemiona, by nie dopuścić do jakichś bliższych między nimi związków.²⁴ Podobnie postępowali kolejni cesarze z różnym szczęściem. Jeden z nich, mianowicie Gallienus (253–268) musiał nawet zgodzić się na to, aby część Markomanów rządzona przez ich króla Attalusa osiedliła się na terenie Górnej Pannonii (Węgry) i jako zakładczynie otrzymała córkę tego króla Piparę, która znalazła się na dworze cesarskim w charakterze konkubiny.²⁵ Mimo licznych prób zawarcia przyjaznych kontaktów walki nieustannie trwały i pod datą 396 nieznany rzymski autor pisze: „niemal codziennie leje się rzymska krew [...] całą Pannonię pustoszą, rozwekają, rabują Got, Sarmata, Kwad, Alanin, Hunnowie, Wandalowie, Markomanowie [...] rzymski świat wali się”.²⁶

Po śmierci cesarza Teodozjusza (379–395) w rękach barbarzyńców znalazły się rzymskie terytoria nad dolnym i środkowym Dunajem, tak że około 400 r. rzeka ta — poczynając od Pannonii aż po swe ujście — przestała być granicą.²⁷

W sytuacji, jaka wytworzyła się w ciągu III i IV wieku na terenach graniczących bezpośrednio z naddunajskim limesem od południa a naszymi ziemiami od północy, nie można mówić o jakichkolwiek kontaktach handlowych. Natomiast były wówczas bardzo ożywione kontakty polityczne pomiędzy rzymską administracją wojskowo-cywilną a barbarzyńską górą plemienną. Spośród niej rekrutowali się rozmaitego stopnia władcy plemienni. Niektórzy z nich byli tak silni, że mogli wchodzić samodzielnie w układy z rzymskim partnerem. Do takich można zapewne zaliczyć „władcę plemiennego” pochowanego wraz z najbliższą rodziną we wspomnianych „grobach książęcych” z Wrocławia-Zakrzowa. Być może właśnie jemu mógł przysługiwać tytuł *rex*, podczas gdy mniejszym — jak podaje Ammianus Marcellinus (XVIII 2, 13) — przysługiwały tytuły *regales*, *reguli* czy *subreguli*, innym zaś *duces* czy *iudices*.²⁸

Wspomniane monety złote przystosowane do zawieszania z III i IV wieku mogły być ofiarowane w formie odznaczeń przez rzymską administrację właśnie tej wyższej i niższej rangi naczelnikom plemiennym.

²⁴ J. Bobiáš, *Dějiny československého území před vystoupením Slovany*, Praha 1964, s. 275.

²⁵ Konik, *Ziemia polskie...*, s. 56 i n.

²⁶ *Ibid.*, s. 68.

²⁷ *Ibid.*, s. 69.

²⁸ E. Konik, *Tytulatura władców europejskiego barbaricum w świetle antycznych źródeł od I w. p.n.e. do IV w. n.e. (od Gajusza Juliusza Cezara do Ammiana Marcellina)*, „Antiquitas” 1986 13, s. 25–36.

Kończąc, należy w podsumowaniu stwierdzić, że jeżeli chodzi o kontakty ludności naszych ziem z państwem rzymskim, to w I w. p.n.e. i od I do II w. można mówić o kontaktach handlowych, natomiast po wojnach markomańskich z końca II w., od III do V wieku istnieją ożywione kontakty, ale wyłącznie polityczne, obejmujące przede wszystkim barbarzyńską górę plemienną, którą Rzym pragnął dla siebie pozyskać, by albo niosła mu pomoc w walkach z innymi barbarzyńcami, albo do tych walk nie mieszała się, zachowując neutralność.

RÉSUMÉ

S'appuyant sur des vestiges et sur des sources écrites, l'auteur est amené à la conviction que, du I-er s. av. J.-C. au II-ème s. ap. J.-C., on a affaire surtout à des contacts commerciaux réciproques, même dans le cas de la «sépulture ducale» d'Opole-Gosławice. La situation change radicalement vers la fin du II-ème siècle, lorsqu'éclatent les guerres marcomannes. Désormais la frontière romaine sur le Danube reste fermée pour le commerce, alors que les vestiges d'origine romaine, qu'on rencontre sur le territoire du *barbaricum* en Europe du Centre-Est, constituent un témoignage éloquent des contacts politiques du côté de Rome. L'Empire cherche à s'assurer la faveur des chefs de tribus dans le *barbaricum*, ce qu'attestent non seulement les pièces de monnaie romaines en or, transformées en pendentifs, mais aussi un aménagement extrêmement riche des trois «sépultures ducales» trouvées à Wrocław-Zakrzów, datant du milieu du IV-ème siècle.